Nr. 261. Kraków, Sroda 26 Maja 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi** „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Swietne zwycięstwo pod Radymnem.

21000 jeńców, 39 armat.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 maja.

Urzędowo ogłaszają 25 maja w południe:

W Galicyi środkowej sprzymierzone armie atakują znaczne siły rosyjskie na całym froncie od Sanu aż do górnego Dniestru. Armia gen. pułkownika Mackensena, w której związku walczy austro-węgierski VI korpus, zajęła Radymno i wtargnęła naprzód na wschód i południowy wschód od tego miasta ku Sanowi. Nieprzyjaciel usiłował w wielu kontratakach odzyskać stracony teren, został jednak wszędzie odparty, stracił 21.000 jeńców, 39 armat i przeszło 40 karabinów maszynowych.

Armie Puhalla i Böhm Ermollego, które uderzyły naprzód na południowy wschód od Przemyśla, zdobyły wśród zaciętych walk znaczny teren i odparły przeciwnika poza niziny Błonia. Atak odbywa się w dalszym ciągu na całym froncie.

Pozatem sytuacya na południowo wschodnim terenie wojny nie zmieniła się.

Starcia z Włochami.

Na południowym zachodzie na granicy tyrolskiej i karynckiej tu i owdzie mniejsze oddziały nieprzyjacielskie, głównie Alpini, przekroczyły granicę. Gdzie natrafiły na nasze pozycye, były ostrzeliwane i zawróciły.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 maja.

Biuro Wolffa. Wielka kwatora główna, 25 maja.

Południowo-wschodni teren wojny.

Armia generała pułkownika Mackensena wznowiła wczoraj ofenzywę na północ od Przemyśla. Atak doprowadził do zupełnego powodzenia. Silnie ufortyfikowane miejscowości Drohojów, Ostrów, Radymno, Wysocko, Wietlin, Makowisko i wzgórze na północny zachód od Bobrówki oraz na wschód od Cetuli zostały szturmem zdobyte. Dotychczas wpadło w ręce wojsk sprzymierzonych 153 oficerów i przeszło 21.000 żołnierzy jako jeńców, 39 armat, w tem 9 ciężkich i przynajmniej 40 karabinów maszynowych. — Rosyanie ponieśli nadzwyczaj wielkie straty.

Wschodni teren wojny.

Nad Dubissą na wschód od Rosień wojska nasze atakowały nowe znaczne siły rosyjskie, pobiły je i odparły wśród bardzo dotkliwych strat przez rzekę. 2.240 jeńców i 5 karabinów maszynowych zdobyto. Dalej na południe rozbiło się kilka po części bardzo gwałtownych ataków rosyjskich w kierunku Ejragoły wśród wielkich krwawych ofiar dla nieprzyjaciela.

Zachodni teren wojny.

We Flandryi atakowaliśmy wczoraj dalej w kierunku Ypern, zdobyliśmy szturmem Vlamingeferme, zamek na północ od Wieltje, Bellewardeferme i zbliżyliśmy się do Hooge. W tych walkach wzięliśmy 150 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na południe od Armentières między Neuve Chapelle a Givenchy i na północ wyżyny Lorette zostały nieprzyjacielskie ataki częściowe krwawo odparte. Koło Neuville wojska nieprzyjacielskie, przygotowane w rowach do szturmu, nie mogły się rozwinąć z powodu ognia naszej artyleryi.

W Cambray francuski lotnik zabił bombami 5 Francuzów, opuszczających kościół, a 12 ciężko zranił.

Koło St. Quentin zestrzeliliśmy nieprzyjacielski aeroplan.

Naczelne kierownictwo armii.

Dwa zwycięstwa.

Kraków, 26 maja.

Zielone Święta przyniosły armii sprzymierzonej dwa sukcesy, które w bardzo znacznym stopniu mogą zaważyć na szali obecnych potężnych zmagań się państw centralnych z pierścieniem okalających je zewsząd wrogów. Pierwsze, świetne zwycięstwo sprzymierzonych **pod Radymnem,** otwiera ostatecznie od północy drogę do odzyskania Przemyśla; drugie: pełen sukcesu **atak floty austryackiej** na wschodnie wybrzeże Włoch zapisuje chlubnie pierwszą kartę wojny ze zdradzieckim sojusznikiem.

Zwycięstwo **pod Radymnem** zarówno w kierunku strategicznym, ze względu na operacye wojenne pod Przemyślem, jak nie mniej oceniane, jako dalszy ciąg skutecznej ofenzywy sprzymierzonych, rozpoczętej przełamaniem linii Dunajca, wysuwa się na plan pierwszy. Zdobycie miejscowości Drohojowa, Radymna i Makowiska, leżących po lewym brzegu Sanu i Wysocka i Wietlina po jego brzegu prawym, oraz zajęcie sąsiednich wzgórz wskazuje na atak koncentryczny armij sprzymierzonych po obu brzegach Sanu na południe i wschód Jarosławia ku Przemyślowi. Opór, jaki stawiał nieprzyjaciel, musiał być niezwykle zacięty, gdyż, jak wskazuje komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej, **wszystkie te miejscowości zostały zdobyte szturmem.**

Sukces, osiągnięty po krwawej walce, wyrażający się w olbrzymiej cyfrze przeszło 21.000 jeńców, zdobyciu 39 armat, w tem 9 ciężkich, przeszło 40 karabinów maszynowych, oraz w nadzwyczaj wielkich stratach Rosyan w zabitych i rannych, świadczy, że Radymno było **silnie ufortyfikowaną przez Rosyan pozycyą.** Padła więc prawdopodobnie ostatnia zapora, która broniła od północy przystępu do Przemyśla.

Zwycięstwo pod Radymnem pozwala rokować nadzieje, że niedługo już utrzyma się w rękach nieprzyjaciela i **sama twierdza przemyska,** wydarta nam nie siłą oręża, lecz silniejszym nad niego głodem.

Równoczesny prawie z tym świetnym sukcesem armij na północy, **atak floty austryackiej** na wybrzeża Włoch, stanowi niejako uzupełnienie trofeów tych dni. W ocenie doniosłości tego sukcesu rzuca się w oczy przedewszystkiem ogrom strefy, jaką objęto atakiem. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby przekonać się, że atak, świetnie obmyślany i wykonany po mistrzowsku, rozszerzył się na całe pobrzeże Włoch na przestrzeni od Wenecyi aż do Barletty, tj. objął wszystkie ważniejsze objekty wojenne Włoch na przestrzeni przeszło 300 kilometrów.

Niemal równocześnie zaatakowano **Wenecyę** a dalej na południe: **Porto Corsini** (kanał na północny wschód od Rawenny), **Rimini,** znaną miejscowość nadmorską, **Semigallię, Anconę, fort Alfredo Savio, Chiaravalle,** położone w głąb kraju na zachód od Ancony, mosty nad rzekami Potenza i Sinarca, dalej na południe **Campomarino,** wyspy **Tremiti i Torre di Mileto** na pobliskiem wybrzeżu. Na wystającym cyplu wybrzeża okręt wojenny »Helgoland« ostrzeliwał miejscowość **Viestę,** poczem w zatoce Manfredonii zaatakował miasto tej samej nazwy. Stąd puścił się dalej na południowy wschód w kierunku Barletty i tam stoczył zwycięską walkę z włoskim kontrtorpedowcem.

Nawet pobieżny przegląd linii tych walk wskazuje niezbicie, że flota austryacka, aczkolwiek w sile bojowej jednostek wojennych znacznie słabsza od włoskiej, ważyła się na bardzo rozległą i doskonale obmyślaną akcyę, którą widocznie flota włoska była znienacka zaskoczona. Dotychczasowe szczupłe sprawozdania nie pozwalają nam wyrobić sobie dokładnego wyobrażenia o rozmiarach strat, jakie atak floty i hydroplanów austryackich wyrządził w poszczególnych miejscowościach włoskich. Z pobieżnego ich zestawienia wynika jednak dowodnie, że atak dotknął najważniejszych objektów włoskich na wschodniem wybrzeżu i spowodował straty, które nie łatwo dadzą się powetować.

Rozkaz arc. Fryderyka do armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 maja.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Naczelny komendant armii, arcyksiążę Fryderyk, wydał do wszystkich c. i k. wojsk do natychmiastowego ogłoszenia i do wiadomości dla stojących pod jego komendą wojsk niemieckich następujący rozkaz dzienny, który przedewszystkiem powtarza manifest cesarski i następnie wywodzi:

Żołnierze! Usłyszeliście słowa najłaskawszego naczelnego wodza, wypowiedziane w poważnej chwili. Kreślą one całą haniebną podłość naszego nowego wroga, który wierność dziesiątek lat odpłaca niecną zdradą. Ale wskazują one także nam, żołnierzom, nowe wielkie zadania, których spełnienie cesarz i ojczyzna z pełnem zaufaniem wkłada w nasze ręce. Nie żaden uczciwy nowy wróg staje przeciw nam, lecz wiarołomny dotychczasowy sojusznik zwycięskich armij i flot austro-węgierskich i niemieckich, **które po 10-miesięcznej gorącej walce przeciw połowie świata stoją niezwyciężone i silniejsze, niż kiedykolwiek.** Napada on na nas podstępnie. Naszą rzeczą, żołnierze, jest ten bezprzykładny postępek naszych wrogów ukarać krwią i żelazem i znów wskazać im drogę, którą im niegdyś wskazali nasi poprzednicy pod Mortarą, Novarą, Custozzą i Lissą. Niech nasz gorąco ukochany monarcha, który wszystko uczynił, by nam i naszym sojusznikom oszczędzić tej nowej próby, odnajdzie w nas ducha Radeckiego, arcyksięcia Albrechta i Tegethoffa. Chcemy być godnymi wnukami tych wielkich mężów. „Wiele wrogów, wiele zaszczytu“ — to niech będzie naszem hasłem bojowem. Tem hasłem pozdrawiamy naszego dostojnego cesarza i króla i naszych wiernych braci w orężu, tem hasłem pozdrawiamy my z północy naszych towarzyszy, którzy na południu stoją, gotowi stawiać czoło haniebnej zasadzce, aż także i na południu przyjdzie godzina odwetu.

Żołnierze! Bez wahania, z radosną odwagą dalej na nowego wroga! Z pomocą Bożą i w wiernem braterstwie orężnem z naszym sprzymierzeńcem także i tego nowego wroga pobijemy!

Marszałek polny, arcyksiążę **Fryderyk.**

Wstrzymanie ruchu kolejowego pomiędzy Austryą a Włochami.

Insbruck, 26 maja.

„Innsbrucker Nachrichten“ donoszą: Cały ruch kolejowy pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami został zupełnie wstrzymany. Konsulowie austro-węgierscy przybyli już do Szwajcaryi.

Własność niemiecka we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 maja.

Podana przez agencyę Havasa i inne źródła wiadomość o zamierzonem zabraniu niemieckich okrętów i własności Niemców we Włoszech pozbawioną jest podstawy. Biuro Wolffa dowiaduje się z dobrego źródła, że okręty niemieckie będą odpowiednio do postanowień haskich traktowane a własność niemiecka odpowiednio do postanowień prawa międzynarodowego **nie będzie ani zabrana ani uszkodzona.**

Finlandya nie chce wojny.

Berlin, 25 maja.

Do „Voss. Zeitung“ donoszą z Petersburga:

Pomocnik generał-gubernatora finlandzkiego, Lipski, który bawił przez dwa dni w Petersburgu, aby zdać sprawę z rosnącej agitacyi antirosyjskiej w Finlandyi, oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych, że w Helsingforsie postanowiono wydać odezwy przeciw językowi rosyjskiemu. Przewodniczący związku miast finlandzkich rozpoczął agitacyę przeciw rządowi rosyjskiemu. Finlandya wzbrania się uczestniczyć w kosztach wojennych Rosyi.

Lipski proponował zaprowadzenie stanu wojennego w Finlandyi.

Sprawą tą zajmie się w najbliższym czasie rada ministrów.

Komunikat turecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 26 maja.

Agencya telegraficzna »Milli«. Główna kwatera donosi pod datą 25 bm.:

Na froncie dardanelskim koło Ariburnu usiłował nieprzyjaciel w nocy z dnia 22 na 23 maja zbliżyć się do noszego lewego skrzydła ale został odparty, przyczem zadano mu straty. — **Dnia 23 maja przed południem został nieprzyjacielski krążownik pancerny uszkodzony ciężko przez ogień naszych bateryj** koło Kaba Tepe i przez jeden z naszych balonów trafiony dwoma bombami. Pięć innych okrętów wojennych zawiozło go na pełne morze.

Koło Ariburnu i Sed-il-Bahr wczoraj nic nie zaszło.

Straty w zabitych i rannych, które nieprzyjaciel miał w bitwie dnia 4 maja, wynoszą przeszło 4.000.

Wczoraj bombardowały nieprzyjacielskie okręty wojenne krótko i bez powodzenia nasze pozycye piechoty po obu stronach wejścia do cieśniny. Jedna z naszych bateryj zniszczyła baterye nieprzyjacielską koło Sed-il-Bahr.

Stosunki handlowe pomiędzy Austryą i Włochami.

»Reichspost« w niedzielnem wydaniu ogłasza następujące wywody byłego węgierskiego sekretarza stanu, Józefa Sterenyi, który należy do pierwszorzędnych ekonomistów na Węgrzech:

Kości padły w Rzymie. Po 33 latach istnienia, trójprzymierze zostało rozbite i odzyskało swoją pierwotną formę dwuprzymierza, a grupa trójporozumienia powiększyła się. Stronę polityczną tej sprawy pozostawiamy na boku, zajmiemy się natomiast jej stroną gospodarczą.

Ruch towarowy pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami wykazywał w 1913 roku razem 384.5 miliona koron, z czego na wywóz do Włoch przypada okrągło 215.5 miliona koron, na przywóz z Włoch 169 milionów koron. — W porówaniu do stosunków handlowych z Niemcami ruch towarowy pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami jest bardzo mały. Ogólny obrót handlowy pomiędzy Austryą a Niemcami dochodzi prawie do 2 miliardów, gdy obrót handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami nie dosięga 400 milionów. Ruch handlowy pomiędzy Niemcami a Włochami wykazuje większe rozmiary. I tak przywóz z Włoch do Niemiec wynosi 304.6 miliona koron, zaś wywóz z Niemiec do Włoch 401.1 miliona koron.

Ponieważ wartość całego wywozu Austro-Węgier wynosi okrągło 2.7 miliarda koron, więc utratę wywozu do Włoch w sumie 215.5 miliona i wywozu do Tripolisu w sumie 3.6 miliona koron będzie mógł austro-węgierski świat handlowy i przemysłowy przeboleć. Będzie to łatwiejszem jeszcze przez to, że niektóre artykuły tego wywozu znajdą łatwy zbyt w Niemczech.

W wywozie austro-węgierskim do Włoch zajmują pierwsze miejsce drzewo i węgiel kamienny ogólnej wartości 88 milionów koron, z czego 78.2 miliona przypada na miękki materyał cięty. Przywóz drzewa do Niemiec dochodzi do wartości 232 milionów marek, z czego 114 milionów przypada na drzewo z państwa rosyjskiego. Tak więc austro-węgierski eksport drzewa może pozyskać rynki zbytu w Niemczech, rugując eksport z Rosyi. Zbyt węgla kamiennego i drzewnego do Niemiec także jest zapewniony. Natomiast Włochy nie będą mogły nigdzie zaopatrywać się w drzewo i będą musiały czekać na zdobycie Dardaneli, ażeby pozyskać drzewo z Rosyi.

Drugie miejsce zajmuje wywóz jedwabiu do Włoch, mający wartość 16.2 miliona koron. Jedwabiu potrzebują Włochy do przeróbki i odczują ten brak, natomiast Austro-Węgry będą mogły ten zapas spotrzebować w kraju, po urządzeniu odpowiednich fabryk, co nie będzie trudnem. Zresztą niemiecki przemysł jedwabniczy będzie dobrym odbiorcą, dotąd bowiem sprowadzał jedwab z Francyi za 22 miliony, a z Włoch za 111 milionów.

Wywóz bydła, wynoszący okrągło 9 milionów koron, tudzież wywóz koni, wynoszący 25 do 30 milionów, staną się, tak czy tak, bezprzedmiotowemi skutkiem wojny. Austro-Węgry przez szereg lat będą musiały pracować nad przywróceniem hodowli bydła i koni do dawnego stanu.

Mlewo i słód wywożone do Włoch za 6.3 miliona koron wezmą z łatwością Niemcy, które z Rosyi sprowadzały jeczmienia za 326 milionów. Również na szwajcarskie rynki zbytu mogą liczyć Austro-Węgry. Podobnie ma się rzecz ze skórami, futrami i tłuszczami. To, co pobierały z Austro-Węgier dotąd Włochy, będą na przyszłość pobierać Niemcy, zaopatrujące się w te artykuły u państw obecnie nieprzyjacielskich. Zresztą państwo austryackie ma wewnątrz obecnie o wiele większy popyt na owe artykuły. — Wywóz owoców i jarzyn (3 miliony koron), piwa (1.3 miliona) i wód mineralnych (1 milion) ucierpi nieco, ale są to pozycye handlu wywozowego mniej znaczne.

Taki jest obraz wywozu rolniczego i połączonego z nim wywozu przemysłowego, do którego należy doliczyć wywóz cukru za 3.6 miliona koron. Z wywozu do Włoch, który obecnie odpada, mają Austro-Węgry zabezpieczony targ zbytu dla 60 procent. Wogóle zresztą rolnictwo będzie miało obecnie w granicach państwa wielki zbyt po wyczerpaniu normalnych zapasów.

Inne jest położenie przemysłu w obu częściach monarchii. W tej dziedzinie będziemy się musieli liczyć z większym ubytkiem wywozu. Ucierpią znacznie dwie gałęzie przemysłu, a mianowicie przemysł żelazny, metalowy, tudzież przemysł tkacki. Ubytek dla przemysłu metalowego wyniesie 6.4 miliona koron, dla przemysłu żelaznego 5.8 miliona, dla elektrycznego 2.1 miliona, dla maszynowego 1.8 miliona — razem 16 do 17 milionów. Podobnie jest z przemysłem tkackim. Przemysł wełniany wywoził towarów za 6.2 miliona koron, bawełniany za 4.9 miliona, lniany i konopny za 2.7 miliona, a konfekcyjny za 3.4 miliona.

Uwzględniając zmniejszony wywóz do krajów bałkańskich, musimy przygotować się na znaczny stosunkowo ubytek w wywozie. Doliczyć należy jeszcze wywóz wyrobów stolarskich i tokarskich za 6.3 miliona koron, skórnych za 4.2 miliona, szklanych za 3.3 miliona.

Jakie straty poniesie wywóz z Włoch? Z wywozu włoskiego wartości 170 milionów przypada na owoce południowe 41.2 miliona, na jarzyny i rośliny 35.7 miliona, na ryż i kukurydzę 8, na len i konopie 6.8, na produkty zwierzęce 6.7 miliona. Austro-Węgry sprowadzają z Włoch owoców, jarzyn i roślin za 76.9 miliona, Niemcy tylko za 20.8 miliona. Obie stracone pozycye eksportu razem wyniosą przeszło 97 milionów i dotkną ubogie prowincye południowych Włoch. Sycylijski przemysł siarczany straci 5 milionów, włoski przemysł samochodowy 4 miliony, przemysł jedwabniczy 19 milionów, wyroby artystyczne i kamieniarskie 10 milionów. To stracą Włosi w Austro-Węgrzech, straty w Niemczech liczyć należy osobno.

Bardzo dotkliwie odczuje wojnę przemysł turystyczny. Odpadnie napływ obcych z Austryi, a przedewszystkiem z Niemiec. A turyści niemieccy wywozili do Włoch setki milionów.

Trentino.

Zamieszkała przez Włochów część Tyrolu, tak zwane Trentino, ma obszaru 6.330 km. kw. i weiska się klinem między włoskie prowincye Brescia, Verona, Vicenza i Belluno. Krętą linią bieży granica polityczna przez Alpy i doliny alpejskie od wspaniałych gór Cevedale na południe aż do romantycznego Lago d'Idro i do Benaco; potem przecina dolinę Adygi między Monte Baldo a łańcuchem Lessini, na parę kilometrów na północ od »Chiesa Veronese«; stąd idzie zygzakiem w północno-wschodnim kierunku aż do przełęczy Fedaja, ulubionej przez przemytników i dezerterów, i aż do Marmolady, państwa alpinistów, sokołów i orłów. Razem jest granicy 316 km., z których 138 dotyka obszaru Lombardyi a 178 ziemi weneckiej. W stronie północnej granica Trentina, czyli starostw, tworzących włoski Tyrol południowy, schodzi się wszędzie z granicą językową; wzdłuż grzbietu górskiego, który rozdziela doliny Val di Sole, Val di Non i Valli dell'Avisio.

Trentino jest krajem zupełnie górzystym; rajem dla myśliwca alpejskiego, pasterza, drwala i geologa. Najważniejsze grupy Alp są: Cevedale, Adamello, Presanella, Dolomitów Primiero, i grupa Marmolada. Najwyższym szczytem jest Cevedale w Alpach ortlerskich (3.774 m. nad poziom morza). Nie tak wysokie są góry Bondone, szczyty Baldo, Pasulio, łańcuch gór Val di Ledro i szczyty Cadria. Wśród tych wysokich gór leżą głębokie, zabezpieczone przed wiatrami doliny, w których udają się słodkie winogrona, rosną drzewa cytrynowe i oliwne. Dolina Sarca np. jest wiecznym ogrodem. — Liczba dróg w Trentino, wspinających się przez wspaniałe lasy i skały na wysoko położone doliny, jest niewielka, ale są doskonale utrzymane i dzięki swej piękności wabią turystów i automobilistów, piechurów i kolarzy. Mniej liczne są linie kolejowe i tramwajowe. Prócz kolei przez Brenner (kolej południowa), która przecina tryesteńską część doliny Adygi, wymienić należy linie kolei Valsugana, kolej z Mori do Riva, i elektryczne koleje Trydent—Mezzolombardo—Cles—Male, Dermullo—Mendel, i Mendel—Bozen. Razem te wszystkie linie mają nie więcej nad 300 km.

Zaludnienie Trentina wynosi, według spisu z 1910 r. 385.000 mieszkańców; z tego 373.000 Włochów a tylko 12.000 Niemców. Dwie trzecie Niemców, to urzędnicy i wojskowi nie miejscowi, lecz przybyli przypadkiem do kraju i nie mieszkający w nim na stałe. W stosunku do wielkości obszaru, gęstość zaludnienia jest niewielka: waha się między 55 a 60 duszami na 1 km. kw. W Trentino mało jest miast z kilku tysiącami mieszkańców. Największe miasto, Trydent, liczy (razem z garnizonem) mało co więcej nad 30.000 mieszkańców; Rovereto 12 tysięcy. Jeżeli, jak to jest zwyczajem we Włoszech, miejscowości mające ponad 600 mieszkańców, zaliczy się do gmin miejskich, to nawet wtedy Trentino będzie miało tylko 50.000 mieszczan a 335.000 wieśniaków. Administracyjnie należy Trentino do Tyrolu. Podzielone jest na 9 starostw: Trydent, Mezzolombardo, Cavalese, Primero, Borgo, Rovereto, Riva, Tione i Cles. Trydent i Rovereto nie podlegają w zupełności jurysdykcyi starosty. Mają one przywileje własnego »statutu«, a burmistrz (podesta) jest władzą polityczną pierwszej instancyi. Aż do r. 1899 był Trydent siedzibą oddziału namiestnictwa. Obecnie istnieją w Trydencie i w Rovereto sądy obwodowe, których wyrokom poddane jest całe Trentino. Językiem urzędowym, zarówno władz administracyjnych jak sądowych, jest język włoski. W styczności jednak z władzą centralną w Innsbruku i z rządem wiedeńskim obowiązuje starostów tylko język niemiecki. Miasto Trydent jest siedzibą brygady piechoty i komendy twierdzy. Komenda dywizyi znajduje się w Bozen. Jako parafia kościelna tworzy Trentino dyecezyę z arcybiskupem Trydentu na czele.

Liczba gmin tryentyńskich, z których wiele ma tylko po 200 do 300 mieszkańców, wynosi 368. W sejmie tyrolskim ma Trentino 25 posłów, w parlamencie dziewięciu.

Niemieckie wyspy we włoskiem Trentino mają razem około 5.000 mieszkańców. Są to: w Valle di Non miejscowości Proves, Lauregno, San Felice i Senale, w Val di Fiemme miejsco-

wości Trodena i Anterivo, w Valle del Fersina miejscowości Palu, Fierozzo, Roveda i Frassilongo, w końcu gmina Luserna. Niemczyzna, którą się mówi w tych gminach, ma mnóstwo naleciałości dyalektu tryentyńskiego. W Lusernie mówi się dyalektem alemańskim. Części Trentina, graniczące z Brescią, mają narzecze mniej więcej typu lombardzkiego, podczas gdy gdzieindziej mówi się narzeczami weneckiemi. W środku doliny Adygi dyalekt wenecki i lombardzki wyparły pierwotne narzecze ladyńskie i utworzyły typowe narzecze Trydentu i okolicy. W północnej części kraju narzecza przypominają język ladyński.

Obszary Trentina, dające rzeczywiście dobre plony rolnicze, wynoszą tylko 1.340 km. kw. Między r. 1870 a 1890 przebył kraj ciężkie przesilenie gospodarcze, tak że stosunkowo znaczna część ludności wywędrowała do Ameryki. W ostatnich 15 latach jednak stosunki rolnicze znacznie się poprawiły, zwłaszcza rozwinęła się uprawa winogron, gdy zdołano zwalczyć wszystkie jej szkodniki. Do rozkwitu kraju przyczyniło się także popieranie hodowli jedwabników i uprawy drzew owocowych. — Nieszczególnie wiedzie się ludziom, którzy mieszkają na wysokich dolinach górskich i po większej części żyją z handlu drzewem i z chowu bydła. Ponieważ właściwego przemysłu w Trentinie niema, czasowe wychodźtwo robotników, szukających pracy, jest koniecznością.

W Trentinie istnieje 481 publicznych i 16 prywatnych szkół elementarnych, do których uczęszcza około 62.000 uczniów i uczennic. — Prawie wszystkie szkoły (468 z 60.000 uczniami) są włoskie. Szkołami średniemi z włoskim językiem wykładowym są: państwowe gimnazyum w Trydencie, gimnazyum biskupie w Trydencie, gimnazyum w Rovereto, prywatne gimnazyum w Ala, szkoła dla dziewcząt w Trydencie, akademia handlowa w Trydencie, technicum i gimnazyum żeńskie w Rovereto. Nadto istnieje w Trydencie gimnazyum niemieckie a w St. Michel dwujęzyczna szkoła rolnicza.

Chleb i dach.

W warszawskiej »Prawdzie« zamieścił znany satyryk, Jan Lemański, następujący wiersz, smagający ostrą ironią stanowisko pewnych grup polskich, pragnących zachować w obecnych konfliktach zupełną »neutralność« i ograniczających się do wzywania do składek na »chleb i dach« dla polskich ofiar wojny.

Był czas nazwany złotym wiekiem,
Gdy w Polsce człowiek był człowiekiem;
Był czas, iż Muzy nam śpiewały
O jakichś wyższych sferach nieba,
W których jaśnieją ideały
Od dachu świętsze i od chleba.

Tak, były u nas te przedświty,
Gdy Polak w tęcze był spowity,
Tak, były mrzonki te dziecinne,
Niebiańskich wyżyn ta potrzeba.
Minęło... czasy teraz inne:
Łakniemy dachu dziś i chleba.

Niegdyś był czas, że imię »Polska«
Jak harfa grało nam eolska;
Niegdyś był czas, iż na sztandarze
Mieliśmy słońca herb — Efeba:
Dziś — podupadli gospodarze;
Prócz dachu tylko chcemy chleba.

Myśmy zerwali z tym momentem
Gdy Polska była hasłem świętem
Myśmy się mrzonek odprzysięgli;
Dziś dla nas wszystkich ziemska gleba,
Czcimy dziś wędlin skład i węgli,
Kawałek dachu i kęs chleba.

Gdzie Polska nasza, ta pod Piastem?
Pozarostała wszystka chwastem,
Zaległo nasze pole chwały,
Nasz duch pajęczyn głuszy weba:
On, niepodległy i zuchwały
Duch, żebrze dachu dziś i chleba.

Słowacki (waryat) słów igrzysko
Nad chleb, nad dach czcił — nadewszystko.
Mickiewicz (dziwak) składał wiersze,
»Słów grą« na szczycie skał Judahu,
Nie pomnąc, że nad wszystko pierwsze
Zadanie chleba jest i dachu.

Niech sobie student głupi, młody,
Nie dba na dachu brak i głody;
Niech chłop, niech żołnierz tam w okopie
Przed brakiem spiży nie ma strachu:
Lecz my na pańskiej żyjąc stopie,
Wołamy: chleba nam i dachu!

Niech Belgia swoje groby niszczy,
Przed wrogiem z własnych niech drwi zgliszczy:
Niech Anglia z Francyą sobie słynie
Jako wolności praw koleba:
My chcemy Polską być jedynie,
Która chce dachu i chce chleba.

»My chcemy swobód« — głoszą Czechy;
Polska o bułki dba i strzechy;
My chcemy — że się rzec ośmielę —
Pożyć bez wszelkich cnót zapachu.
Grunt dla nas młyn, co zboże miele,
Cel dla nas — chleba kęs i dachu.

Nad heroizmu wielkie czyny
Dziś święte chleba okruszyny.
Bo czegoż chcieć na Boskie imię?
Dość jest nam żyć jak mąż ameba.
Dla innych cele ras olbrzymie:
A Polski — dachu cel i chleba!

Tak mówią nasi przodownicy:
Nad wszystko dach ceń kamienicy,
Miej chleba (z masłem) w domu glonek
Dbaj, aby głód cię nie miał w szachu,
Bo wszystko, wszystko sfera mrzonek,
Prócz chleba sfer i sfery dachu.

Podróż inspekcyjna p. namiestnika.

P. namiestnik Dr Witołd Korytowski przybył wczoraj w południe do Krakowa, wracając z 8 dniowej podróży inspekcyjnej, którą odbył w towarzystwie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra Ignacego Dembowskiego w okolicach kraju, oswobodzonych od najazdu nieprzyjacielskiego. W podróży posługiwał się częścią pociągami wojskowymi, częścią osobnymi pociągami, dostarczonymi przez wojskowość, przeważnie zaś samochodem, którym mimo trudności, spowodowanych złym stanem dróg w wielu miejscowościach oraz olbrzymim ruchem trenów i nieprzejrzanymi transportami jeńców wojennych dotarł do najdalszych powiatów. Objechał mianowicie powiaty tarnowski, brzeski, pilzneński, ropczycki, łańcucki, przeworski, jarosławski, jasielski, gorlicki, sanocki, liski i krośnieński, poświęcając najbaczniejszą uwagę wielkim liniom bojowym Dunajca, Wisłoki i Sanu.

P. namiestnik, wszędzie czyniąc naoczne spostrzeżenia, oraz wysłuchując relacyi władz i opowiadań mieszkańców, przekonywał się szczegółowo o rozmiarach wielkich szkód, jakich ta część kraju doznała wskutek działań wojennych, przyjmował urzędników, duchowieństwo, ziemian, reprezentacye gmin i korporacyj oraz licznych przedstawicieli miejscowej ludności, badał troskliwie najpilniejsze potrzeby, udzielał niejednokrotnie doraźnych zasiłków i przyrzekał w najkrótszym czasie wydatną pomoc, nieodzowną dla zaradzenia dotkliwym niedostatkom, zwłaszcza pod względem aprowizacyi, asanacyi i wspomożenia gospodarstw. Nadto wszędzie, gdzie były znaczniejsze załogi wojsk, tak naszych jak sprzymierzonych, odwiedzał p. namiestnik dowódców armii, dążących w zwycięskim pochodzie na wyparcie wroga, i miał przy tem sposobność stwierdzić dzielną postawę i zapał wojenny wszystkich oddziałów.

Przybycie szefa kraju wywoływało wszędzie wśród ludności, poczynającej oddychać po ciężkich przejściach doznanych, szczerą radością.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej poświęcał wszędzie baczną uwagę sprawom szkolnym, oglądając stan budynków i porozumiewając się z właściwymi czynnikami w sprawie rychłego rozpoczęcia tak długo przerwanej nauki.

Dziś w nocy p. namiestnik wyjechał z powrotem do Białej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 26 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrz . wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wykłady wojenne. Najbliższy wykład odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 w auli uniwersytetu. Mówić będzie profesor Karol Klecki o „Zakażeniu i chorobach zakaźnych". — Temat ten, tak ważny w medycynie, od wieków nie miał chyba doniosłości praktycznej w takich rozmiarach, w jakich może ją mieć obecnie. Ciągle się o tej kwestyi mówi; wykład przedstawi w przystępnej formie najważniejsze zagadnienia, tyczące się tej kwestyi, jak ją dziś ujmuje wiedza.

Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża uprasza publiczność o jak najliczniejsze składanie starych gazet na kołdry dla rannych żołnierzy w lokalu Czerwonego Krzyża, ulica Basztowa L. 6, II. piętro, lub w Ochronce Sióstr Miłosierdzia, Modrzejówka, ulica Krowoderska.

Ranni w Krakowie. Transporty rannych żołnierzy austryackich i niemieckich przybywają stale dalej ze środkowej Galicyi do Krakowa. Ciężej ranni pozostają w Krakowie w tutejszych szpitalach, lżej ranni odjeżdżają na zachód. Pierwszej pomocy rannym żołnierzom w Krakowie udzielają lekarze na stacyi opatrunkowej na nowym dworcu towarowym.

† Dr Ludwik Bąkowski, porucznik rezerwowy w 31 p. obrony kraj., urzędnik Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, poległ przed kilku dniami w Królestwie Polskiem. Był jednym z bardzo obiecujących pracowników na polu historyi Polski, którą serdecznie ukochał i dla której o lepszej marzył przyszłości. Po ukończeniu gimnazyum w Tarnowie uczęszczał ś. p. dr Bąkowski na uniwersytet w Krakowie na wydział filozoficzny. Z ramienia Akademii Umiejętności pracował po doktoracie w archiwum w Królewcu. Ogłosił sporo recenzyj historycznych oraz wydał większe, gruntowne studyum o »Wpływach włoskich na początki renesansu polskiego«, oraz studyum o ks. Aleksandrze mazowieckim, biskupie trydenckim. Zginął w 30 roku życia. Śmierć jego przedwczesna wywołała u wszystkich, którzy go znali, żal serdeczny. Cześć jego pamięci.

Z Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism U. L. zostaje znowu otwartą od 1 czerwca b. r., przy ul. Dunajewskiego l. 7, I p., w godzinach od 12—1 w południe i od 6—8 wiecz. Wstęp jednorazowy 10 hal., abonament miesięczny 50 hal. Zarząd Czytelni postara się w pierwszym rzędzie, by w Czytelni znajdowały się wszystkie pisma krajowe i ukazujące się na wychodźtwie polskiem (Praga, Wiedeń, Berno, Mor. Ostrawa), oraz w okupowanych częściach Królestwa Polskiego (Łódź, Piotrków). Pisma te, wraz z innemi wydawnictwami polskiemi i nie polskiemi (»Polen«) dają przegląd obecnej sytuacyi i życia na ziemiach polskich, oraz z zagadnieniami, powstającemi w obecnej, wyjątkowej dla Polski dobie, są jednak mało dostępne dla ogółu. Sądzimy, że Czytelnia w tym duchu prowadzona, odda cenne usługi dla sprawy zaznajomienia się z życiem i postulatami współczesnej Polski.

Złowienie jesiotra w Wiśle. Krakowskim rybakom powiódł się wczoraj rzadki połów, złowili bowiem w Wiśle powyżej Czernichowa jesiotra, długości blizko 2 metrów, wagi około 50 kg. Piękny ten okaz dwukrotnie zerwał się z sieci, aż wreszcie znużony walką, uległ pętom. Przewieziony do Krakowa, będzie dzisiaj umieszczony w sklepie Towarzystwa rybackiego przy placu Szczepańskim, gdzie go można oglądać.

Połączenie kolejowe między Rzeszowem a Jasłem zostało już przywrócone. Na razie kursują tam tylko pociągi wojskowe.

Przeniesienie urzędu pocztowego. C. k. dyrekcya poczt komunikuje: Urząd pocztowy Zielona koło Nadwórny przenosi się do Rafajlowej.

Obchód narodowy Konstytucyi 3 Maja w Sierszy. Piszą nam: Staraniem komitetu N. K. N. oraz wszystkich miejscowych towarzystw przy udziale komisarza wojskowego N. K. N., p. Ant. Schimitzka, odbyła się w dniu 16 b. m. piękna uroczystość ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele w Krystynowie; piękne kazanie wygłosił ks. kapelan Sławiński. Śpiew i muzyka kapeli miejscowych, a po niem podniosłe przemówienie posła dr Wróbla oraz śpiew dziatwy szkolnej wyczerpały przedpołudniowy program uroczystości.

Wieczorem odbył się w Sierszy wieczorek muzykalno-wokalny, na który złożyły się: przemówienie posła dra Wróbla, oraz śpiew i deklamacye amatorów i amatorek. Dochód z wieczorku wynosił ogółem 343 K, który przeznaczono na cele polskich Legionów.

Z niewoli rosyjskiej. Inżynier Władysław Biechoński, który, jako kadet artyleryi, przebył obydwa oblężenia Przemyśla, zawiadamia za naszem pośrednictwem krewnych swoich i znajomych, że przebywa obecnie w Taszkencie, pracuje przy budowie kolei i jest zdrów. Do Taszkentu jechał z Przemyśla 16 dni.

List legionisty z niewoli rosyjskiej. Legionista Antoni Blak nadesłał list do swych rodziców w Rudniku (poczta Izdebnik, pow. Myślenice), z gubernii kostromskiej. List datowany jest z 1 grudnia, a treść jego następująca: Kochani Rodzice! Jestem bardzo daleko w niewoli. Zabrali mnie pod Horodczanami, koło Stanisławowa. Przebywa nas tu w tej miejscowości razem 102 legionistów z II i III pułku. Mamy wszyscy nadzieję, że wrócimy rychło do Ojczyzny; wówczas opowiem Wam wiele ciekawych szczegółów. Jeść mamy podostatkiem, ale tęskno nam za domem, za ukochaną Ojczyzną. Do miłego zobaczenia się — kochający Was syn Antoni Blak, jeniec wojenny. Miasto Buj, gubernia Kostromska, do urzędu wojskowego bujskiego okręgowego naczelnika.

Ze świata.

Zawieszenie dzienników niemieckich w Rydze. Jak donosi „Riecz", gubernator Rygi zawiesił oba wielkie tamtejsze, wychodzące w języku niemieckim, dzienniki: „Rigaer Tagblatt" i „Rigaer Rundschau". Jako powód rozporządzenia, gubernator podał tendencyjny, nieprzyjazny Rosyi kierunek obu dzienników.

Uroczystość dziewicy Orleańskiej w Paryżu. Aczkolwiek nazwisko dziewicy Orleańskiej jest ściśle związane z walkami, jakie się toczyły między Francyą a Anglią, święcił Paryż w tym roku uroczyściej aniżeli lat ubiegłych jej święto. Wszystkie pomniki na placach publicznych były przybrane kwiatami. W manifestacyach, które się odbyły wieczorem na placu Tuileries, wygłosił w imieniu delegacyi angielskiej pastor anglikański gorącą mowę i złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec.

Sojusz włosko-francuski i moda. W Paryżu, jak wiadomo, każdy donioślejszy wypadek znajduje echo w modzie. Ostatnim wyrazem mody paryskiej w chwili obecnej jest kapelusz damski »à la bersagliere«, którym świat kobiecy uczcił przystąpienie Włoch do trójporozumienia.

Nowe wydanie »Anatomii« Leonarda da Vinci. Staraniem królowej norweskiej Maud wyszło drukiem wspaniałe dzieło, zawierające słynne anatomiczne i fizyologiczne rysunki Leonarda da Vinci, których oryginały znajdują się na zamku Windsor w Anglii. Nad wydaniem tego dzieła pracowali wspólnie profesorowie anatomii i fizyologii w uniwersytecie w Chrystyanii. Dotąd wyszły cztery tomy tego dzieła, zawierającego prócz rysunków także uzupełniający tekst. Dzieło to wychodzi tylko w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

Półwysep Gallipoli. Toczące się obecne krwawe walki na półwyspie Gallipoli, gdzie Francuzi i Anglicy wylądowali całą armię, zwróciły uwagę na ten wąski pas ziemi, ciągnący się między morzem Egiejskiem a cieśniną dardanelską. Mówimy na nowo, gdyż jest to ziemia wysoce historyczna od czasów starożytności klasycznej, ten tracki dawniej Chersonesos, gdzie władał ongi Miltiades ateński. Na niej rozgrywały się wielokrotnie bitwy dziejowego znaczenia. Na Gallipolis wkroczył, przez cieśninę przeszedłszy na czele swych wojsk, Kserkses, z Gallipoli Aleksander Macedoński wyruszył na podbój Azyi, na Gallipoli wkroczyli Turcy, gdy ruszyli na zawojowanie Europy. Tu leży Sestos, skąd, wedle greckiej legendy, Hera co noc rozświecała latarnię, aby mógł bystry prąd cieśniny przepłynąć Leander; na miejscu Sestos leży obecnie malownicza wioska turecka. Za Dardanelami wznosi się biała skała, na której wznosić się ma grób Hekuby.

Na Gallipoli znajduje się parę miast. Nad małą zatoką leży, kilkakrotnie już wymieniane w komunikatach Maidos, greckie Madytos, z portem. Na wschód od Maidos leży główne miasto półwyspu Gallipoli, od pięknego położenia swego tak nazwane (Kallipolis), pierwsze miasto, które ongi Turcy obsadzili na ziemi europejskiej. W r. 1854 wylądowali w niem Anglicy i Francuzi podczas wojny krymskiej. Dziś jest zupełnie zaniedbane, ma 30.000 mieszkańców, Greków, Turków, Ormian i żydów.

Odznaczenia kolejarzy. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymał w uznaniu walecznego zachowania się wobec wroga st. rewident kolejowy Lambert Wołosiecki i st. komisarz kolejowy Henryk Zajączkowski w uznaniu szczególnie wiernej służby.

Złote krzyże zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: kom. kolej. Jan Planeta, rewidenci kolejowi Wiktor Martini, St. Waszkowski, Rudolf Stanowski, adjunkci Feliks Kowalski, Jan Klein, Roman Gilatowski.

Srebrne krzyże zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za szczególnie wierną służbę otrzymali maszyniści kolejowi Piotr Kogut i St. Banasik, oraz konduktorzy kolejowi Antoni Anders, Józef Roch i Albin Wydra.

Srebrny krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności w uznaniu szczególnie wiernej służby otrzymał palacz kolejowy Jan Strycharz.

Mianowanie. P. Kazimierz Lewandowski, chorąży 32 pułku artyleryi polnej, zamianowany został porucznikiem.

Odznaczenia. Medale waleczności I. klasy otrzymali: feldwebel Romuald Pyszyński i feldwebel Gustaw Zawada, obaj w 16 pułku obrony krajowej z Krakowa.

Ranni proszą. Żołnierze polscy, przebywający w Pradze w szpitalu rezerwowym Nr 3 (Albertov 5) proszą za naszem pośrednictwem o przysyłanie im polskich książek i gazet, oraz o przysłanie im słownika polsko-niemieckiego.

Dział ekonomiczny.

*** Konferencya w ministerstwie sprawiedliwości.** Przed kilku dniami odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości konferencya w sprawie przedłużenia moratoryum galicyjskiego, które gaśnie z końcem bieżącego miesiąca. W konferencyi tej wziął udział reprezentant Koła polskiego, reprezentanci wszystkich Izb galicyjskich, reprezentacya Banków krajowych, tudzież przedstawiciele władz centralnych, oraz wiedeńskiego związku wierzycieli i wiedeńskiej Izby handlowej. Obradom przewodniczył szef sekcyi, dr Schauer.

Krakowska Izba przemysłowo-handlowa oświadczyła się za prolongatą moratoryum w dotychczasowym rozmiarze, to jest na czas 2 miesięcy. Zarazem ponowiła Izba swoje poprzednie żądania, dotyczące zniesienia moratoryum dla kuponów listów zastawnych. (Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, tak ze względu na przyszłość krajowego kredytu hipotecznego, jako też ze względu na ów wielki szereg osób (fundusze sieroce, wdowy i i.), dla których dochód z listów zastawnych stanowi teraz jedyne, czasem bardzo szczupłe źródło utrzymania. Izba żądała dalej przywrócenia dawnej kwoty wypłat z rachunków bieżących. W miarę bowiem, jak inwazya nieprzyjacielska z kraju ustępuje, potrzebne będą dla handlu i przemysłu środki do uruchomienia gospodarstwa, do czego w pierwszej linii powołane są kwoty, któremi odnośne osoby dysponują z rachunków bieżących.

Izba krakowska podniosła kilka żądań nowych, jak zmiana przepisów o najmach lokali, służących do celów zarobkowych. Co do lokali tych, biegną częstokroć długie kontrakty, acz lokator, który zawarł umowę przed wojną, znajduje się obecnie w innych stosunkach i lokalu do właściwych celów albo zupełnie nie może użyć, albo tylko częściowo. Izba podniosła dalej potrzebę odpisu podatków domowo-czynszowych przy opustach czynszowych, oraz w tych wypadkach, w których lokator czynszu zapłacić nie może. Teraz żądają władze, celem odpisu podatków domowo-czynszowych, przeprowadzania bezwzględnej egzekucyi aż do ostatecznego kresu, to jest do przysięgi wyjawienia. — W końcu podniosła Izba potrzebę zmiany przepisów o 3-letniem pierwszeństwie procentów hipotecznych.

Bardzo żywą dyskusyę wywołał przedłożony przez ministerstwo projekt, aby w obwodach sądowych: krakowskim, nowosądeckim oraz wadowickim, dozwolić sądom na żądanie wierzyciela uchylać indywidualnie moratoryum, dla owych dłużników, którym stosunki gospodarcze pozwalają na spłatę. Zastępcy okręgu krakowskiej Izby handlowej, którego rzecz ta głównie dotyczy, wykazali bezwzględność i gospodarczą niemożebność przeprowadzenia takiego zarządzenia, z którego korzyść odniosłaby tylko pewna zorganizowana grupa zachodnio-austryackich wierzycieli.

Ze strony innych czynników krajowych zażądano pewnych ulg dla dzierżawców nieruchomości.

*** Zagraniczne mięso wędzone i solone.** Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w czwartek odbyło się w restauracyi Deierla przy ulicy Babenbergów próbne podawanie potraw z zagranicznego mięsa wędzonego, lub solonego. Zaproszeni zostali na tę próbę gastronomiczną przedstawiciele prasy, stowarzyszeń spożywczych i grup interesentów. Podawano rosół, gulasz i sztukę mięsa. Jakość i smak potraw zadowolniła gości. Trzeba atoli so-

KONSTANTY STECKI.

Po Cuszimie.

(Opowiadanie żołnierza).

(Dokończenie.)

Zrzucony siłą wybuchu do wody straciłem świadomość. Pas ratunkowy utrzymywał mnie na powierzchni wody i kiedy po pewnym czasie zimna kąpiel otrzeźwiła mnie i zacząłem rozglądać się o ratunek, krążownika naszego, ani torpedowców, ani łodzi ratunkowych nie było już nigdzie widać. — Dziwnem jest, jak w takiej chwili ogłuszony i rozbity upadkiem człowiek nie jest w stanie zdawać sobie sprawy z grozy położenia, jak tylko instynktownie stara się utrzymać przy życiu. — Zupełnie nie rozumiując, grzebałem rękami i płynąłem w niewiadomym kierunku. W pewnym momencie spostrzegłem niedaleko mnie również na pasie ratunkowym płynącego młodego miczmana z naszego statku. Twarz miał okrwawioną i płynął poruszając tylko jedną ręką. Zbliżyłem się do niego pytając o statek i łodzie. Opowiedział, że wraz z innymi chciał dostać się do łodzi ratunkowej, lecz marynarze, którzy już ją zajęli, odtrącili i jego i kilku innych, bijąc ich wiosłami mimo rozpaczliwych wysiłków niektórych utrzymania się przy burcie. Od silnego ciosu w ramię ubezwładnioną miał rękę. — Widział jak torpedowce zabrały łodzie, był jednak odurzony uderzeniem w głowę i słabych jego wołań nie posłyszano.

Po kilku minutach spotkaliśmy jeszcze paru takich samych jak my rozbitków. Zaczęliśmy się nawoływać i wreszcie zebrało się nas jedynastu.

Rozbici, znużeni, z ziębnięci, bez nadziei wydostania się z fal morskich, które tymczasem nieco zwiększyły się i co chwila zalewały nas wstrętną gorzką wodą, z perspektywą śmierci z głodu i wyczerpania, płynęliśmy starając się kierować ku wybrzeżom. Szczęściem jest w takich wypadkach, że wyczerpany człowiek nie może zastanawiać się i ocenić grozy swego rozpaczliwego położenia. — Wrażenia odbiera się tylko częścią świadomości, a jedynie instynkt zachowania tej nędznej reszty życia działa za nas automacznie, każąc wybrać pewien cel i kierunek, skąd zaświtać może słaba nadzieja ratunku. Milcząc, pomagaliśmy pobitemu miczmanowi i jeszcze jednemu, ranionemu przy wybuchu oficerowi, który był wśród nas, gdyż obaj co chwila zostawali w tyle i mogli stracić nas z oczu. Stary wilk morski, majtek, który już kilkanaście lat służył na naszym okręcie, płynął pierwszy i ledwo mogliśmy nadążyć za nim. On też pierwszy spostrzegł ukazujące się po nad horyzontem maszty jakiegoś większego statku japońskiego, co odróżniliśmy po kształtach budowy.

W ludzi w jednej chwili wstąpiła energia i nadzieja. Zaczęliśmy krzyczeć, machać rękami, unosząc się jaknajwyżej po nad wodę. Rzeczywiście zdawało się, że statek nas spostrzegł, gdyż najwidoczniej przybliżył się nieco. Widać było coraz lepiej kształtną budowę liniowego okrętu nowszego typu. Zaczęło nas ogarniać jakieś szalone, radosne podniecenie. Ci sami ludzie, którzy do tej pory umieli tylko miotać najsilniejsze przekleństwa pod adresem znienawidzonych „Makaków", teraz wymachując rękami w kierunku statku, najgłośniej radośnie nawoływali ku nieprzyjaciołom „Ura! Japońcy! Ura'!!

Lecz łatwiej było na tle nieba zobaczyć sylwetkę przypływającego statku, niż z jego pokładu spostrzedz wśród zciemniałej, zmarszczonej powierzchni morza jedynaście drobnych punkcików, jakiemi byliśmy wśród obszarów wodnych. I w pewnym momencie zrozumieliśmy, że statek płynie w swym kierunku dalej, bynajmniej nie zbaczając ku nam. Nasz przewodnik rzucił się z energią szaleńca naprzód, nadludzkimi wysiłkami rozgrzebując fale i wydając bezustanku jakieś niezrozumiałe, gardłowe okrzyki. Lecz sylweta statku najwyraźniej stawała się coraz mniejszą i wraz z nią ginęła nadzieja dostania się na jego pokład. Jakby na komendę skupiliśmy się wszyscy i zatrzymali, kołysani przez fale spojrzeliśmy na siebie.

Nie zapomnę nigdy wyrazów twarzy mych towarzyszy. Rzuceni na łaskę losu, wyczerpani i ziębnięci, zalewani przez fale, miotani najsprzeczniejszemi uczuciami rozpaczy i nadziei, ludzie ci mieli wyraz bitych zwierząt, które nie mają innego środka ratunku, jak nieopisaną trwogę i czekanie na koniec męczarni lub życia. Jeden młody podoficer marynarki, świeżo wypuszczony ze szkoły morskiej w Odessie, który, będąc pełnym zapału i żądzy odznaczeń, gwałtem napraszał się w swej komendzie, by go wzięli jako ochotnika na okręt liniowy i który przed chwilą najgłośniej wykrzykiwał: „Ura! Japoncy!" — szlochał teraz jak dziecko, wykrzywiwszy twarz i bezradnie wodząc po nas oczami. Tymczasem przewodnik nasz, zobaczywszy, że dalsza pogoń za statkiem jest bezcelową, zawrócił i płynął ku nam. Twarz wykrzywiała mu jakaś zwierzęca wprost wściekłość. Zbliżył się ku rannym naszym towarzyszom i krzycząc, że to oni są winni, żeśmy tak wolno płynęli i nie zostali spostrzeżeni ze statku, rzucił się na jednego z nich, chwycił go za gardło i zadając mu razy pięścią, zaczął go zanurzać w wodzie z widocznym zamiarem utopienia.

I stała się oto rzecz straszna. Ludzie ci zawieszeni między niebem a ziemią, niepewni życia, bez nadziei ratunku, pod wpływem jakiejś nieludzkiej rozpaczy i wściekłości, rozpoczęli morderczą walkę między sobą. Jedni zarażeni szałem starego marynarza rzucili się na drugiego rannego, znienawidzonego oficera, inni cisnęli się, chcąc rozdzielić walczących. Zimne fale, zdawało się, chciały opamiętać oszalałych ludzi i zalewały ich co chwila swemi mokremi płachtami. I oto po kilku chwilach tej szalonej walki przyszło wyczerpanie i opamiętanie. — Starego marynarza ubezwładniono, bezwolny i wyczerpany zwisał on jak stara szmata na swym pasie ratunkowym. Z przerażeniem spostrzegliśmy, że dwóch z pośród nas brakuje. Jednemu wśród szarpaniny odwiązał się pas ratunkowy i ten jak kamień poszedł na dno. — A młody podoficer, któremu pas obsunął się widocznie zbyt nisko, wywrócił koziołka i teraz zamiast jego młodej i kształtnej, krótko ostrzyżonej, o rysach południowca głowy, widzieliśmy ponad wodą dwie tragicznie chwiejące się na falach nogi. Powrócenie do normalnego położenia jest wtedy zupełnie niemożliwe. — Pas utrzymuje człowieka w tej pozycyi. — Rzucono mu się na pomoc, lecz nie okazywał on znaku życia, a o żadnym ratunku w tych warunkach nie mogło być mowy. Zupełnie wyczerpani, niezdolni już do żadnego czynu, biernie unosiliśmy się na pasach, kołysani przez fale. Milcząc i w przerażeniu swym nie patrząc na siebie, płynęliśmy dalej. Zdawało się, że wypaliło się i wygasło u nas wszystko, co człowieka może pobudzić do jakiejkolwiek chęci, do jakiegokolwiekbądź czynu. — Czekaliśmy już tylko śmierci z wyczerpania i głodu.

I tak oto skończyły się przygody owego najstraszniejszego dnia, jaki przeżyłem w swoim życiu i po którym pozostały mi owe siwe włosy na skroni" — kończył opowiadanie nasz towarzysz, na którego twarzy widać było wrażenie, jakie czyniły na nim te straszne wspomnienia.

Siedzieliśmy w milczeniu zasłuchani w dźwięk jego głosu. Trzask szczap na kominie przerywał ciszę.

— „I cóż się z wami stało" — rzucił ktoś wreszcie pytanie.

— Bardzo prosty epilog: w godzinę potem spotkała nas łódź rybacka, wyciągnęła na pokład i odwiozła do najbliższej mieściny japońskiej. Stąd odwieziono nas jako jeńców do większego miasta, w którem przebyliśmy kilka miesięcy i skąd później zwrócono nas Rosyi.

— Wszystkich?

— Nie, nie wszystkich. Stary marynarz nie wrócił. Czy z tęsknoty za krajem, czy tak go trapiły wyrzuty i wspomnienia owych strasznych chwil, czy też poprostu z braku wódki, której mu w Japonii nie dawano i z którego to powodu miał w wielkiej pogardzie „skąpych" Japończyków i swe życie w niewoli — dość, że zapadał coraz bardziej w jakąś melancholię, wreszcie zastrzelił się z rewolweru. Ukradł go jakiemuś oficerowi japońskiemu. Towarzysze żałowali go. Nie pamiętano mu owego szału na morzu, a był on lubianym, jako człowiek dobry i stary, dzielny marynarz...

łone mięso poprzednio wymoczyć w wodzie, celem usunięcia zbyt wielkiej ilości soli. Przy nabywaniu całych wagonów mięsa wynosi razem z podatkiem konsumcyjnym za kilogram:

solonego mięsa wołowego w beczkach	3 K 03 h
połówki solon. wieprze bez głowy i nóg	3 K 87 h
połówki wędz. wieprze bez głowy i nóg	3 K 42 h

Sprowadzać można także konserwy gulaszowe, mięsa, tudzież kiełbas i kiszek. Ceny podane powyżej są cenami hurtownemi, w handlu cząstkowym ceny zostaną podwyższone co najmniej o 25%. Różnica w wadze, spowodowana opakowaniem, wielką przymieszką soli, tudzież kościami, w połączeniu z zyskiem dla sprzedającego cząstkowo, spowoduje owo podwyższenie ceny. W takim razie ceny byłyby następujące:

solone mięso wołowe	3 K 78 h
solona wieprzowina	4 K 62 h
wędzona wieprzowina	4 K 17 h

Ceny te są obliczone dla Wiednia. Byłoby pożądane, ażeby organizacye spożywcze w Krakowie spróbowały sprowadzić owo mięso zagraniczne, zwłaszcza wieprzowe.

*** Kurs nauki kroju i szycia bielizny.** Ponieważ cały szereg pracownic zawodu białego szycia znajduje się w Krakowie obecnie bez żadnego zajęcia, dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, chcąc umożliwić im dalsze kształcenie zawodowe, urządza w czasie od 2 czerwca do końca lipca b. r. kurs nauki kroju i szycia bielizny męskiej, damskiej, dziecinnej i pościelowej. Nauka na kursie odbywać się będzie w godzinach od 8 rano do 1 po południu. Podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do dnia 28 b. m. na ręce dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Smoleńsk 9, I. p. Przy przyjęciu pierwszeństwo będą miały kandydatki, które wykażą się pewnemi wiadomościami fachowemi z zakresu białego szycia.

Doświadczenia legionu włoskiego we Francyi

»Kölnische Ztg.« przynosi następującą korespondencyę z Rzymu, która rzuca jaskrawe światło na usposobienie Francuzów wobec Włochów.

Przybyłem niedawno do Rzymu z Paryża. W stolicy Francyi spotykałem się często z legionistami włoskimi, czyli »garybaldczykami«, którzy ruszyli na plac boju, ażeby u boku Francuzów walczyć przeciwko Niemcom. Do Paryża przybyli »garybaldczycy«, którzy chcieli wrócić do ojczyzny. Chodzili po gospodach, kawiarniach i klubach włoskich, opowiadając o swoich smutnych przejściach. Spotkałem znaczną ich grupę w ristoranto Arrigori na bulwarze Włoskim. Opowiadali nieustannie, pokazując swoje papiery wojskowe i paszporty.

— Dlaczego wracacie tak rychło? — zapytałem.

— Mamy już dosyć tego wszystkiego — brzmiała chóralna odpowiedź. — Pchali nas w Argonach zawsze na pierwszy ogień. Staliśmy zawsze w rowach strzeleckich po kolana w wodzie, luzowano nas od niechcenia, a często nie posyłano nam wcale żywności. Często przez cały dzień nie mieliśmy nic w ustach. Walczyliśmy, nie mając żadnej ochrony przed deszczami, w podartej odzieży, z pustym żołądkiem i z nogami zawsze w wodzie. Jeśli liczba naszych poległych i rannych była procentowo ogromna, to jeszcze większą była liczba zmarłych, skutkiem strasznych stosunków obozowych.

— A jednak generał Ricciotti Garibaldi oświadczył w dziennikach paryskich, że jest zadowolony z legionu — zauważyłem.

— To nie może być prawdą — wołali garybaldczycy. — Protestowaliśmy ciągle przeciwko niegodnemu postępowaniu z nami. Peppino Garibaldi, nasz pułkownik, wstawiał się za nami do generała francuskiego, który wreszcie kazał nas wycofać z frontu bojowego. Gdyby stosunki moralne i materyalne były lepsze, pozostalibyśmy na placu boju.

Rozwiązano legion ku zadowoleniu garybaldczyków, którzy atoli po tym akcie byli narażeni na ciągłe obelgi.

— Obchodzono się z nami w sposób upokarzający — mówił jeden z garybaldczyków. — Gdyśmy przybyli do Avignonu, ludność nazywała nas wszędzie niechlujami, a było to wyrażenie jedno z łagodniejszych. Kilku z nas pobito. Bardzo wielu garybaldczyków przebywało w Paryżu od kilkunastu, a nawet od 20 lat. Prosili oni o pozostawienie ich nadal w Paryżu, ale bezskutecznie. Wielu z nich opuściło Włochy, ażeby nie służyć w wojsku. Tym na wypadek powrotu groziło więzienie. Ale władze francuskie nie zważały na to i dały włoskim legionistom do wyboru: albo wstąpienie do legii cudzoziemskiej, albo przymusowe odstawienie do granicy.

— Zarzucano nam nawet, że jesteśmy najemnymi żołdakami i że idziemy na wojnę dla rabunku. Może dlatego obchodzono się z nami w taki sposób, że Włochy ogłosiły neutralność.

— Ale poco utworzyliście legion? — zapytałem.

— Chcieliśmy dać wyraz solidarności rasy łacińskiej — odparł stary i już osiwiały garybaldczyk. — Odczuwamy żywo tę solidarność, o którą Francuzi wcale się nie troszczą. Teraz wiemy, co o nich sądzić.

Po wybuchu wojny z Włochami.

Manifestacye ludności austryackiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 maja.

Wiedeński wydział miejski odbył dziś nadzwyczajne posiedzenie, na którem Weiskirchner wskazał na wiarołomstwo Włoch i dał wyraz powszechnemu oburzeniu a zarazem gotowości do wszelkich ofiar dla obrony państwa. Wydział uchwalił podwyższyć subskrypcyę na pożyczkę wojenną do wysokości 30 mil. koron. — Uchwalono też wysłać telegramy hołdownicze do cesarza, arcyks. Fryderyka i komendanta marynarki admirała Hausa.

Berno morawskie. Na posiedzeniu tutejszego wydziału miejskiego odbyła się wielka manifestacya, potępiająca postępowanie Włoch. Burmistrz w przemowie napiętnował perfidyę włoską i podniósł, że tem bardziej teraz ludy monarchii złączą się dla obrony państwa.

Wezwanie do subskrypcyi.

Grac. Namiestnik, hr. Clary, kazał ogłosić w całym kraju w wielu tysiącach egzemplarzy odezwę, wzywającą ludność, aby w odpowiedzi na oświadczenie wojny przez Włochy podwójnie i potrójnie subskrybowała pożyczkę wojenną.

Konskrypcya Włochów w Budapeszcie.

Budapeszt, 26 maja.

Policya rozpoczyna dzisiaj konskrypcyę Włochów, żyjących w Budapeszcie i w okolicy. Zdaniem policyi, w Budapeszcie mieszka obecnie 1.500 Włochów, przeważnie robotników i nieco urzędników prywatnych i inżynierów, z których część już wróciła do Włoch.

Wojna z Włochami ulgą.

Wiedeń, 26 maja.

»N. W. Journal« ogłasza depeszę swego korespondenta wojennego z wojennej kwatery prasowej pod datą 24 maja, godz. 5 min. 30:

Gdy przyszła wiadomość o wypowiedzeniu wojny ze strony Włoch, miałem sposobność rozmawiać z pewnym wysokim dygnitarzem wojskowym, należącym do naczelnej komendy armii. Wyraził się on w ten sposób:

Wieść tę odczuwam jako **ulgę**. W ostatnich dniach obawiałem się tego jednego tylko, aby Włosi nie przyjęli przypadkiem uczynionych przez nas propozycyj ustępstw. **Dla nas niema innej możliwości pokoju, jak tylko ta, która wiedzie przez wojnę z Włochami.** Nigdy nie byłoby możliwe zawarcie pokoju z mocarstwami trójporozumienia, dopóki pozostawałby im jeszcze jakiś cień nadziei co do wmieszania się Włoch. Dopiero, gdy załatwimy i tę kwestyę otwartą, **można będzie myśleć o końcu wojny.**

Niemcy wobec Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 maja.

Z miarodajnych sfer oświadczają, że fakt, iż Włochy Niemcom wojny jeszcze formalnie nie wypowiedziały, bynajmniej nie przeszkadza, **żeby Niemcy uważały wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom za skierowane także do siebie.**

Wyjazd zastępców dyplomatycznych.

Berlin, 26 maja.

Włoski ambasador Bolatti otrzymał paszporty i wyjeżdża dziś wieczór.

Lugano, 26 maja.

Wyjazd ks. Bülowa z Rzymu nastąpił wczoraj o pół do 10. z głównego dworca. Wraz z parą książęcą jechał także poseł pruski przy Watykanie, ponieważ kierownictwo misyj niemieckich przy Watykanie przeniesiono do Lugano, podczas gdy utrzymuje się fikcyę, jakoby poselstwo samo pozostało w Rzymie. Drugim pociągiem osobowym jechał także poseł bawarski przy Kwirynale i poseł bawarski przy Watykanie. Przy odjeździe nie przyszło do żadnych wypadków.

Monachium, 26 maja.

»Corr. Hoffman« otrzymuje od ministerstwa spraw zagranicznych następujące doniesienie: Tutejszy poseł włoski marchese della Torretta prosił po południu w ministerstwie spraw zagranicznych o paszporty. Włoskim konsulom i wicekonsulom w Bawaryi odebrano exequatur.

Łódź podwodna koło Spezzii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 maja.

„Popolo d'Italia" donosi:

Kapitan parowca „Firenze" doniósł władzy portowej w Livorno, iż spostrzegł niedaleko Spezii łódź podwodną, jak się zdaje, austro-węgierską.

Finanse Włoch.

Lugano, 26 maja.

Trzem włoskim bankom emisyjnym zezwolono **powiększyć ilość not o kilkaset milionów bez podwyższenia pokrycia metalowego.**

Dalej zamierza rząd zaciągnąć pożyczkę 3 miliardów lirów. Ma to być pożyczka rzekomo wewnętrzna, w rzeczywistości zaś wydana ona będzie w Londynie.

Król włoski jedzie na front.

Lugano, 26 maja.

»Correre della Sera« donosi: Król włoski pojedzie do sztabu generalnego, aby osobiście być obecnym przy akcyi wojska przeciw obszarom irredentystycznym.

Flota włoska skazana na nieczynność.

Medyolan, 26 maja.

Fachowiec marynarki w »Corriere della Sera« pisze: Włochy wiedzą, że zwłaszcza na morzu można zwyciężyć tylko z poniesieniem ciężkich ofiar. Miny i łodzie podwodne dają dziś atakującym wiele korzyści. Ponadto bliskość obu wybrzeży adryatyckich umożliwia napady ze strony floty austryackiej na trudne do obrony wybrzeża włoskie. Flota włoska dobrze zrobi, gdy pozostanie bierną jak flota angielska wobec ataków niemieckich na Hartlepool i t. d. Włoska ludność nadbrzeżna będzie musiała okazać wiele męstwa i karności. Flota włoska pragnie teraz zmazać wstyd wspomnienia bitwy pod Lissą.

Nastrój we Włoszech.

Lugano, 26 maja.

Przy wyjeździe szefa sztabu generalnego, Cadorny z Rzymu Salandra wśród oklasków publiczności ucałował go i uściskał.

Nastrój ludności jest podług doniesień dzienników rozmaity. W wielu okolicach, gdzie zwłaszcza potrzebni są robotnicy rolni, nastrój jest dla wojny nieprzychylny. Włosi rozpowszechniają opinię, że Włochy zostały przez Austro-Węgry zaatakowane i muszą się bronić, co wywołuje nowe wciąż demonstracye przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. W ten sposób utrzymuje się nastrój wojenny ludności w wielu okolicach.

»Stampa« turyńska uznaje widocznie, że nastrój jest niedostateczny i apeluje do ludności, przedstawiając, że teraz idzie o najwyższe dobra Włoch, które muszą zwyciężyć. Wielki mistrz włoskich wolnomularzy oświadcza w okólniku, że przyszła teraz upragniona przez niego oddawna i przygotowywana godzina dla Włoch. Trzeba złączyć wszystkie siły, aby uwolnić narody od tyranów.

Socyalistyczny burmistrz Medyolanu, Caldarra, i komendant korpusu armii w Medyolanie, Springardi, wymienili wizyty.

»Avanti«, organ socyalistyczny, wskazując na część socyalistów, którzy oświadczyli się za interwencyą, wywodzi, że socyaliści wprawdzie będą musieli zastosować się do smutnej sytuacyi przymusowej, ale nie wolno im zapominać, że wojna ukraca prawa i swobody obywateli włoskich i niszczy przyszłość proletaryatu.

Okólnik Sonnina.

Lugano, 26 maja.

Dzienniki włoskie ogłaszają długi okólnik ministra spraw zagranicznych Sonnina, wysłany do zastępców Włoch za granicą, aby uzasadnić wypowiedzenie wojny przez Włochy. Okólnik zawiera na wstępie twierdzenie, że Serbia dała w odpowiedzi na ultimatum austro-węgierskie odpowiedź zadowalającą. Tymczasem właśnie we wszystkich kołach politycznych i dyplomatycznych Rzymu było faktem znanym, że **minister San Giuliano sam uznał niedostateczność odpowiedzi serbskiej** i co prawda, gdy było już za późno, starał się Serbię nakłonić do przyjęcia wszystkich żądań Austro-Węgier.

»Memento« pod adresem Włoch.

Kopenhaga, 26 maja.

O nowej wojnie pisze »Politiken« że mocarstwa centralne w tej chwili idą wielką ofenzywą i **stanowisko ich po zwycięstwach w Galicyi należy uważać za dobre.** Rosya na razie nie ma sił do nowego ataku, ponieważ wyćwiczeni w zimie rekruci już wszyscy poszli na front. Na zachodzie Niemcy, jak się zdaje, bronią się tak, iż nowe wysyłki wojsk są tam niepotrzebne. — **Dlatego obu państwom wystarczy sił do przeciwstawienia nowemu atakowi od południa.**

Fides italiana.

Sztokholm, 26 maja.

»Dagbladet« powiada: Dotychczas mówiono zawsze »punica fides«, teraz będzie się nazywało: »fides italiana«.

»Svenska Morgenbladet« nazywa politykę Włoch polityką camorry. Historya miała wiele czarnych kart, ale Włochom przypada szczególny ale wątpliwy zaszczyt w 20-tem stuleciu wzbogacenia historyi **o nową czarną kartę, która nazywać się będzie wojną zbójecką ze sojusznikami.** Takim będzie wyrok całego świata cywilizowanego.

Francya wobec wybuchu wojny włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 maja.

(Agencya Havasa). Minister wojny wystosował do generałów Joffre'a i Gourauda następujący telegram: Otrzymujemy od naszego ambasadora w Rzymie telegram, że Włochy od 24-go maja znajdują się w stanie wojny z Austro-Węgrami. Wojska nasze przyjmą wiadomość o interwencyi naszej siostry łacińskiej z radosnym entuzyazmem. Włochy podnoszą się, aby w przymierzu z nami prowadzić walkę cywilizacyi przeciw barbarzyństwu. Witając serdecznie naszych braci w orężu z wczoraj i z dziś, widzimy w tej interwencyi nową gwarancyę ostatecznego zwycięstwa.

Entuzyazm w Berlinie z powodu zwycięstw.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 maja.

W mieście panuje olbrzymi entuzyazm z powodu wiadomości zwycięskich z Galicyi i akcyi floty austryackiej przeciw Włochom. Wszędzie wyraża się radość i uznanie dla energicznego postępowania floty austryackiej.

Cesarzowi, który po południu przejeżdżał samochodem ulicą Pod Lipami, zgotowano owacyę.

Walka o Stryj.

Munkacz, 26 maja.

»Az Est« donosi pod datą 24 bm.:

W okolicy Stryja walka trwa bez przerwy. Zaznacza się już **przewaga sprzymierzonych** wojsk austro-węgierskich i niemieckich. Gwardya pruska oraz węgierscy honwedzi dokazują tu cudów waleczności. Po straszliwych walkach w górzystych Karpatach, wymagających od żołnierzy największych wysiłków fizycznych oraz zaparcia się siebie, walki obecne, odbywające się na równinie, stanowią pewnego rodzaju ulgę i podnoszą ochotę wojenną.

Odznaczenie gen. Emmicha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Hannover, 26 maja.

Cesarz nadał generałowi Emmichowi w uznaniu jego zasług na galicyjskim terenie wojny liście dębowe do zdobytego już w Liège przezeń orderu „pour le merite".

Niemieckie „gołębie" nad Paryżem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 maja.

»Temps« donosi, że niemieckie aeroplany, które onegdaj zjawiły się nad Paryżem, rzuciły 8 bomb. Z tych 5 padło w pobliżu wieży Eiffla, jedna z nich padła na grupę bawiących się dzieci, jednakże na szczęście bez eksplozyi. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna. Jeden aeroplan następnie przeleciał ponad Javel i rzucił kilka bomb bez wielkiej szkody. Po kilku minutach znikł aeroplan, ścigany przez 6 francuskich aeroplanów.

Compiègne, 26 maja.

(Agencya Havasa). W poniedziałek po 6 rano niemiecki aeroplan zjawił się nad Ressons sur Matz (dep. Oise), ale ścigany przez lotników francuskich, uszedł w kierunku na Noyon.

Wyczerpanie militarne Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 maja.

Pewien oficer angielski, który przyjechał z Francyi, podnosi w „Timesie" niebezpieczeństwo, jakie w razie nienadejścia posiłków angielskich grozi Francyi, która ostatnie rezerwy wysłała już w pole i jest zmęczona.

Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 maja.

Generał French donosi z dnia wczorajszego: Artylerya nasza zmusiła dziś do milczenia trzy baterye niemieckie. Na wschód od Ypern rozwinęli Niemcy nad ranem ataki piechoty pod ochroną zatrutych gazów, podczas gdy artylerya równocześnie strzelała nabojami, napełnionemi gazami zatrutemi. **Wojska nasze musiały opróżnić kilka rowów strzeleckich.** Nieprzyjaciel przedarł się w jednem lub w dwóch miejscach przez nasze szeregi. Walka jeszcze trwa. Część pierwotnej linii już napowrót odzyskano.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 maja.

»Times« donosi:

Przyczyną, dla której ma Lansdowne wstąpić do gabinetu, jest to, że Grey potrzebuje zastępcy. Grey potrzebuje spokoju i ma przez pewien czas wstrzymać się od sprawowania urzędu i w tym celu potrzeba dla niego ukwalifikowanego zastępcy.

Wyjazd lorda Fishera do Szkocyi wywołał pogłoskę, że nie wróci już więcej na swoje stanowisko w admiralicyi. Jako następcę Fishera wymieniają Henryego Jacksohna.

Zatopienie rosyjskiego i angielskiego okrętu wojennego.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Konstantynopol, 26 maja.

Wiadomość o zniszczeniu okrętu wojennego rosyjskiej floty czarnomorskiej »Pantalejmon«, dotychczas znana tylko z telegramów paryskich, potwierdza się teraz przez urzędowe ogłoszenie, że **ten okręt został zatopiony przez jedyną łódź podwodną,** którą Turcya wogóle posiada i której istnienie dotychczas trzymano w tajemnicy, aż wynik akcyi był znany.

Konstantynopol, 26 maja.

Podług uzupełniających wiadomości storpedowania rosyjskiego krążownika pancernego »Pantalejmon«, dokonała turecka łódź podwodna w dniu 22 bm. na morzu Czarnem niedaleko wejścia do Bosforu.

Konstantynopol, 26 maja.

Angielski okręt liniowy »Triumphe« został po południu w zatoce Saros storpedowany i zatonął.

Storpedowany w zatoce Saros przez Turków okręt angielski »Triumphe« był pancernikiem liniowym, zbudowanym w r. 1904 o pojemności 11.800 ton, zbrojny w 18 ciężkich 30½ ctm. dział, prócz artyleryi średniego i lżejszego kalibru, oraz 2 rury do wyrzucania torped, miał 700 ludzi załogi.

Kompromis Chin z Japonią.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 maja.

Biuro Reutera donosi z Tokio: Minister spraw zagranicznych, br. Kato, oświadczył w parlamencie w odpowiedzi na interpelacyę: Rząd zawarł z Chinami kompromis, aby uniknąć wojny. Zwrot Kiaoczau był postanowiony, nim jeszcze rokowania się zaczęły. Żadne obce mocarstwo nie interweniowało.

Nowe przepisy moratoryum.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 maja.

„Wiener Zeitung" ogłasza nowe przepisy moratoryum, które upływało z końcem b. miesiąca. Nowe rozporządzenie przewiduje uiszczanie wszystkich zaległych wpłat w przeciągu najbliższych trzech miesięcy w następujący sposób: W czerwcu ma być wpłacona trzecia ćwiartka płatności listopadowych i połowa płatności grudniowych, w lipcu reszta płatności listopadowych i druga połowa płatności grudniowych, w sierpniu zaś pozostałe jeszcze płatności styczniowe, które, zdaniem fachowców, są wiele mniejsze, niż płatności miesięcy poprzednich. **Z dniem 31 sierpnia więc ustawowe moratoryum się kończy.**

Dla dłużników, którzy z powodu szczególnych okoliczności znajdują się w niekorzystnem położeniu i z tego powodu nie mogą uiścić żadnych płatności, zatrzymuje się zawieszenie sędziowskie, które podczas 7-miesięcznej praktyki okazało się praktycznem. Zresztą do nowego rozporządzenia przyjęto postanowienia nowego moratoryum bez szczególnych zmian.

Dla Galicyi i Bukowiny ogłasza się równocześnie rozporządzenie cesarskie całego ministerstwa, które utrzymuje pełne zawieszenie wszystkich dotychczas zawieszonych zobowiązań na dalszych 4 miesięcy, ponieważ zastępcy miarodajnych gospodarczych korporacyj zgodnie oświadczyli się w tym duchu, że warunki dla zwijania moratoryum w najbliższym czasie nie są w tych krajach dane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 26 maja.

Nowe rozporządzenie ministeryalne.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, regulujące przynależność władz politycznych dla administracyjnego postępowania karnego przy przekroczeniach przepisów odnoszących się do pospolitego ruszenia na czas trwania wojny. Dalej rozporządzenie w sprawie prowadzenia agend galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Wiedniu.

Degradacya żołnierza.

Wiedeń. Z kwatery prasowej wojennej donoszą: Feldfebel pospolitego ruszenia, Franciszek Bachinger, pułku piechoty Nr 1, który bezprawnie ogłosił, że otrzymał żelazny krzyż, po rozprawie 12 maja zasądzony został na zdegradowanie na zwykłego piechura i na karę więzienia 6-miesięcznego, zaostrzonego twardem łożem i ciemnicą co 14 dni. Do kary wliczono miesiąc więzienia śledczego. Wyrok otrzymał już moc prawną.

Katastrofa kolejowa.

Monachium. Gdy wieczór publiczność rozdawała kwiaty i podarki między krajanów, znajdujących się w pociągu wojskowym, który się zatrzymał między Jettingen a Burgau, nadjechał pociąg osobowy z Monachium. Przytem zostały 4 osoby zabite, 7 ciężko, a kilka lekko rannych.

Generał d'Amade w Paryżu.

Paryż. Generał d'Amade przybył tu i przyjęty został przez ministra Milleranda.

Straty angielskie.

Londyn. Najnowsza lista strat zawiera 320 oficerów, 3.450 podoficerów i żołnierzy, w tej liczbie prawie 500 z okrętu wojennego „Goliath".

Brak mięsa w Anglii.

Londyn. W Manchester, Liverpool i innych miastach składy mięsa będą obecnie otwarte tylko przez trzy dni w tygodniu.

Zatonięcie parowca szwedzkiego.

Sztokholm. Parowiec szwedzki »Hernadja« natknął się koło wyspy Soederarm na minę i zatonął po 6 minutach. Załoga uratowana.

SKŁADKI.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«

Wojciech Tereszczuk 300 K imieniem personalu urzędu podatkowego w Makowie; Andrzej Pach 9 K, zebrane z grona uchodźców, przebywających w Vimperku, z umyślnie na ten cel urządzonej sprzedaży kokardek dnia 3 maja; inż. Józef Bruder z żoną 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ernesta Stockmara.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Sekcya praskiego komitetu wychodźców galicyjskich w Sedlcanach (Czechy) 97 K 40 h, zebrane dnia 3 maja; Franciszek Słomka 5 K, dr Wład. Tarnawski 10 K, Toluś i Lusia Olszewscy 2 K 76 h, Stanisław Stączek 50 K jako datek Związku pomocy przemysłowej w Skawinie; Bronisław Górka 70 K tytułem 7 rat od grudnia 1914 i 21 K od żony Olgi (razem 91 K).

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Helena Kruszelnicka, przedtem **Koszlaki** obok Tarnopola (Galicya), obecnie Radboż obok Kolina nad Łabą (Czechy), prosi krewnych i znajomych o łaskawe podanie swoich adresów.
3390-2

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi bł. p.

ANNY z Weberów SKORECKIEJ

oraz nieśli nam słowa szczerego współczucia, wyrażamy z głębi zbolałych serc serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina SKORECKICH.

OBYWATELE!

Wśród zwycięskiego pochodu naszej sławą okrytej armii zwraca się Państwo do Was

W tej niezmiernie poważnej chwili potrzebuje Ojczyzna największego wytężenia wszystkich sił.

Trzeba wrogom zadać cios i przetrzymać ich aż do zwycięstwa:

Nietylko pod względem militarnym, ale także i pod względem finansowym!

Okażcie się godnymi tej wielkiej chwili dziejowej!

Podpisujcie pożyczkę wojenną!

Kto miłuje Ojczyznę, musi podpisać w miarę możności!

Zależy na każdej jednostce!

Jak nie ustaje żołnierz w polu walki i trwa, dopóki ma jeszcze kroplę krwi, tak i ci, którzy pozostali w domu, powinniby Państwo w tych gwałtownych zapasach popierać dalej wszelkiemi swemi środkami.

Kto podpisuje pożyczkę, dba o dobre powodzenie braci w polu i przyspiesza koniec wojny.

Nie ociągajcie się, nie bójcie się, nie ukrywajcie i nie zakopujcie swych pieniędzy!

Mienie każdego zależy od pomyślnego wyniku wojny, wojna zaś od naszej finansowej siły.

Wspólnie z naszymi mężnymi sprzymierzeńcami złożyliśmy przed całym światem dowody nieprzezwyciężonego męstwa bohaterskiego.

8731

Wrogowie drżą, musicie więc i Wy mieć zupełne zaufanie!

Podpisujcie pożyczkę wojenną!

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.